

Andrzej Dziczkaniec nie żyje

Gdy odchodzą Tacy Ludzie odchodzi wraz z nimi dziesiątki wątków i spraw, które mocno trzymali w garści. I owe wątki nagle zostały porzucone, jak samochód, którego kierowca złożony niemocą puścił nagle kierownicę wywołując nieuchronną katastrofę.

Człowiek dobry i skromny, wesoły a gdzie trzeba było aż zbyt poważny, szczery, pracowity i sercem górom oddany, przewodnik i dobry gospodarz, co to i gwóźdź potrafił przybić, obraz namalował i wiersz napisał. Swoje umiejętności i powołanie poświęcił Baraniej Górze w Beskidzie Śląskim, jako że i korzenie Andrzeja na Śląsku były.

Przed pięciu laty ofiarował mi cztery piękne, przez siebie namalowane obrazki Matki Boskiej nazwanej Baraniogórką Panią. To tak naprawdę Mata Boża była Jego patronką i ośrodka muzealnego na Przysłopie pod Baranią Górą, który stworzył dosłownie z niczego a w prawdziwej świetności potomnym zostawił.

Swoją mrówczą wręcz robotą ale przede wszystkim aktywnością, energią, pomysłowością, ale co najważniejsze umiejętnościami zdołał przekształcić niszczącą obok schroniska PTTK rudę kątem wykorzystywaną przez dyżurujących pod Baranią ratowników GOPR w tętniącą życiem placówkę kulturalną. Mało tego. Ośrodek na Przysłopie stał się ważnym partnerem dla miejscowego nadleśnictwa, dla kół przewodnickich szczególnie ze śląskiego środowiska, dla wielu oddziałów PTTK.

W „Suplikacjach do Baraniogórskiej Pani” napisał kiedyś słowa:

Nie pozwól, by piasek naszych myśli zmienił się w kamienie fałszywych słów, i czynów złych

(-). Niech u schyłku dnia przy wiatrze spotykają się prawdziwi przyjaciele i ludzie dobrzy

Znojowi dobrego gospodarza a więc cieśli, murarza, spawacza, zduna i wielu innych jeszcze technicznych darów Bożych towarzyszyły w Andrzeja ambicje merytoryczne, niektóre z nich prawdziwie wizjonerskie. Na łamach informatora Ośrodka (który w nowej szacie graficznej od lat kilku dzięki Niemu się ukazywał) zajął się m.in. dziejami śląskiego narciarstwa, wywodząc obecne sukcesy Adama Małysza od narciarskiej skoczni, tzw. „ślazaczki” funkcjonującej z powodzeniem w okresie międzywojennym obok obecnego schroniska PTTK na Przysłopie. Oczywiście i samo schronisko dzięki Andrzejowi ma w informatorze Ośrodka uwiecznioną swoją szczegółową historię.

Jednym z widocznych wkładów Dziczkańca w utrwalanie wśród turystów przekonania o pięknie Baraniej Góry był cykl kolorowych pocztówek ukazujących: ośrodek muzealny świeżo po zakończeniu remontu sfotografowany w zimowej szacie, schronisko PTTK na Przysłopie, potok Czarną Wiselkę oraz kapliczkę Baraniogórskiej Pani, także Jego autorstwa.

Swoją pracowitość a dokładnie jej część pozostawił również na szczycie Baraniej Góry uczestnicząc w dziele budowy stojącej tam na chwałę turystom wieży widokowej. Był przede wszystkim jednak niezłomnym rzecznikiem propagandy własnego Ośrodka. Tylko Jego Ośrodek odwiedził Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski z małżonką.

Kilka tygodni temu raz jeszcze przyjechał na swoją ukochaną Baranią Górę i do swojego Ośrodka. Czy mógł przeczuwać, że to pożegnanie ostatnie i ostateczne??

Odchodzą. Wciąż odchodzą starszy wiekiem działacze górscy a ich szereg staje się coraz dłuższy: Jan Bielak, Antoni Dworski, Józef Małecki, Janina Danielec, Władysław Firlej, Zygmunt Matuszewski, Leopold Bieniasz, Zbigniew Garbaczewski, Ignacy Zatwarnicki, niedawno Elfrida Trybowska. Ej, łza się w oku kręci.

Najlepsze, najtrafniejsze pożegnanie napisał Andrzej Dzikkaniec dla siebie własną ręką:

*A jak się będę redykał
Na mój ostatni Michał,
Baraniogórska Panienko
Skiń na mnie Swoją ręką
Pokieruj mnie w te strony,
gdzie w niebie Beskid Zielony*

Mówił Ojciec Święty Jan Paweł II w Krakowie 6 czerwca 1997 roku: w człowieku nie ma nic lepszego od dobrego myślenia. A Andrzej był właśnie człowiekiem dobrego myślenia.

Andrzej Matuszczyk